

KS. CZESŁAW MAJDA

MEANDRY POLSKIEJ RELIGIJNOŚCI NA PRZYKŁADZIE PARAFII WIELKOMIEJSKIEJ

Przyjęty przez Episkopat Polski program duszpasterski na rok 2011/2012 „Kościół naszym domem” zawiera w sobie nową szansę ożywienia życia religijnego w parafii. „Kościół” i „dom” są to pojęcia dobrze nam znane. Prawdziwym domem w Piśmie Świętym (1 Kor 3, 9–11) jest dom zbudowany przez Boga przy współdziałaniu człowieka. Jest to dom zbudowany na wzajemnej odpowiedzialności jednych za drugich. Jest to dom stanowiący społeczność otwartą, gościnną, gotową przyjąć nowych członków. Gospodarzem tego domu jest Bóg. Zatem Bóg i Jego Prawo zajmuje pierwszorzędne miejsce. Owocem tego jest wzajemna miłość, szacunek i radość z obecności Boga i Jego błogosławieństwa. „W takim domu obecny jest Jezus, a zebrani w nim domownicy modlą się wspólnie w Jego imię. W tym domu obowiązuje prawo wspólnomyślności w przebaczeniu, gdyż takim prawem kieruje się względem nas sam Bóg. Jednak i taki dom może ulec zniszczeniu, gdy zostanie zerwana więź z Bogiem. A w praktyce przełoży się to na osłabienie więzi między domownikami i niemoc wobec zagrożeń, tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Dom może jednak odzyskać swój pierwotny ład i piękno dzięki miłosiernej interwencji Boga, wzywającego do nawrócenia zbuntowanych i skłóconych domowników”¹.

Uznanie Kościoła za swój dom stanowi ogromne zadanie duszpasterskie, mające na celu m.in. odkrywanie własnego miejsca w parafii, pogłębianie ducha zaangażowania i współodpowiedzialności za Kościół lokalny, odnawianie i budowanie poziomych struktur wspólnotowych w parafii, ożywienie ducha miłości wobec bliźnich w myśl słów „Ożywieni miłością służcie sobie nawzajem” (Gal 5, 13).

Na tle tych zadań duszpasterskich przyjrzymy się obecnej sytuacji religijności w Polsce.

1. Oblicze religijności w Polsce

Na podstawie opracowań Centrum Badania Opinii Społecznej stwierdzić można, że w ciągu dwudziestu lat nie odnotowano w Polsce gruntownych zmian dotyczących odsetka osób wierzących i niewierzących. Powszechnie deklarowana wiara w Boga jest trwałą cechą Polaków utrzymującą się w ostatnich dwudziestu latach na niezmiennym poziomie. Z systematycznie prowadzonych badań wynika, że od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku prawie wszyscy ankietowani (93–97%) określają się jako wierzący, z czego mniej więcej co dziesiąty ocenia swoją wiarę jako głęboką. Odsetek osób zaliczających się do raczej lub całkowicie niewierzących również pozostaje na stosunkowo niskim poziomie (3–7%). Charakterystycznym elementem wiary polskiego społeczeństwa jest towarzyszące jej równie trwałe i silne przywiązanie do praktyk religijnych, takich jak msze, nabożeństwa i spotkania religijne. Pod tym względem poziom zaangażowania Polaków, podobnie jak i deklaracje wiary, w ostatnich dwudziestu latach, pomimo okresowych wahań, prawie się nie zmienił. Około połowy badanych przyznaje, że praktykuje raz w tygodniu, niespełna jedna piąta – raz lub dwa razy w miesiącu. Średnio co piąty respondent twierdzi, że uczestniczy w obrzędach religijnych kilka razy w roku, a mniej więcej co dziesiąty przyznaje, że w ogóle nie bierze w nich udziału.

Zdecydowanie mniej stabilnie przedstawia się uczestnictwo młodych Polaków w praktykach religijnych. Obecnie do cotygodniowego udziału w mszach przyznaje się około połowy ankietowanych w wieku 18–24 lat życia. Przed dziesięcioma laty było to 2/3 (do 72%). Od tego czasu zmniejszyła się zarówno liczba praktykujących kilka razy w tygodniu (z 9% do 4%), jak i uczęszczających do kościoła co niedziela (z 63% do 45%). Dwukrotnie wzrósł natomiast (z 20% do 40%) odsetek osób praktykujących nieregularnie. Nieznacznie też zwiększyła się (o 4%) liczba młodych ludzi w ogóle niepraktykujących.

Chociaż spadek częstotliwości uczestnictwa młodzieży w praktykach religijnych następuje bez względu na płeć, to jak się wydaje, w przypadku kobiet jest on nieco mniej widoczny. Wśród mężczyzn w wieku 18–24 lat równoważy się z liczbą nieregularnie uczestniczących w praktykach religijnych. Natomiast wśród kobiet utrzymuje się 10% przewaga systematycznie uczęszczających do kościoła nad sporadycznie praktykujących. Wśród mężczyzn zauważa się też wzrost odsetka w ogóle niepraktykujących, a wśród kobiet utrzymuje się on na niezmiennym poziomie.

Warto wspomnieć o zróżnicowaniu polskiej religijności. Według danych kościelnych, najwyższy poziom praktyk religijnych notowany jest

w diecezjach: tarnowskiej (74,5%), rzeszowskiej (70,9%) i przemyskiej (67,5%). Najniższy – w diecezji łódzkiej (28,9%), szczecińsko-kamieńskiej i sosnowieckiej (32,5%). Najwyższe wskaźniki osób przyjmujących Komunię Świętą są zaś w diecezjach: opolskiej (22,6%), tarnowskiej (21,5%) i pelplińskiej (20,2%), najniższe w diecezji sosnowieckiej (10,8%).

2. Różnorodność i zmiany religijności

W roku jubileuszowym 2000 została przeprowadzona ankieta badająca strukturę religijności wspólnoty parafialnej św. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu. Wybrane osoby rozniosły do mieszkańców tej parafii 3500 ankiet z prośbą o anonimowe ich wypełnienie i zwrot do adresata. Powróciło około 1200 ankiet, co pozwoliło na gruntowne opracowanie religijności parafian.

Respondenci biorący udział w badaniu należą przede wszystkim do ludzi wierzących i głęboko wierzących. W pierwszej grupie znajduje się ponad 60%, w drugiej ponad 30%. Ankieta odnosiła się więc przede wszystkim do ludzi pozytywnie nastawionych do religii z różnym nasileniem religijności. Nie było wśród nich osób, które deklarowałyby się jako niewierzące, jednak późniejsze pytania wykazały rzeczywisty ateizm u niewielkiej grupy parafian, którzy między innymi stwierdzili, że Bóg jest fikcją (2%) i poza tym zaprzeczali niektórym ważnym prawdom wiary. Woleli oni jednak zaznaczyć odpowiedź świadcząca o tym, że są „obojętni, ale przywiązani do tradycji” (prawie 3% takich zaznaczeń).

Najwięcej osób praktykuje w sposób systematyczny (prawie 75%) i zgadza się to w dużej mierze z deklaracjami mniej lub bardziej systematycznego uczestnictwa we mszach i spowiedziach (włącznie ze spowiadaniem się raz do roku i tylko przed świętami, co uznane zostało przez parafian za praktykowanie systematyczne). Niesystematyczne praktyki są udziałem 17%, rzadkie około 4%, sporadyczne odpowiedzi „wcale” stanowią mniej niż 1%.

Do cech charakterystycznych religijności parafii na pewno należeć będzie tradycjonalizm parafian. Przywiązanie do wszystkiego, co łączy się z religią katolicką, jest bardzo wyraźne. Parafian uzasadniających swoją wiarę przywiązaniem do tradycji i wychowaniem jest znacznie więcej niż czerpiących inspiracje z jakichkolwiek innych pobudek. To przywiązanie widoczne jest też w umiłowaniu obrzędowości. Przygniatająca większość kultuwuje obyczaj dzielenia się opłatkiem, wspólne śpiewanie kołęd, święcenie pokarmów na Wielkanoc, święcenie palm, dzięki czemu na pewno specyficzny charakter polskich świąt zachowa się jeszcze długo. Branie

udziału w uroczystościach Środy Popielcowej oraz dochowywanie wielkich postów przy okazji Wielkiego Piątku, Środy Popielcowej czy wigilii Bożego Narodzenia również stanowi mocną stronę parafii i nawiązuje do wielowiekowych tradycji polskich. Z drugiej strony trzeba też przyznać, że maleje procent osób zachowujących post piątkowy, którego badani częściej już nie przestrzegają.

O ile tradycjonalizm sam w sobie nie jest zjawiskiem negatywnym, o tyle jeśli występuje jako jedyna motywacja religijna, powoduje spłylenie wiary. O dość powierzchownym przeżywaniu swojej wiary może świadczyć chociażby niechęć do studiowania Pisma Świętego, katechizmu, prasy i literatury religijnej. Dopóki parafianin jest jeszcze w szkole i uczy się na religię, poznaje prawdy wiary. Z czasem jednak zaprzestaje osobistego pogłębiania wiedzy religijnej, zaniedbuje ją. W konsekwencji postawiony przed jakimś problemem natury religijnej czuje się niekompetentny, a nawet zagubiony. Wielu przecież opisujących siebie jako osoby religijne nie widzi sprzeczności pomiędzy prawdami wiary katolickiej a wiarą w reinkarnację. Podobnie też w wielu przypadkach zauważa się brak podstawowej wiedzy religijnej, np. imion czy liczby ewangelistów. Czytelność Pisma Świętego jest sporadyczna – dotyczy tylko 15% parafian, podobnie jest z książkami o tematyce religijnej – 18%. Zdecydowanie lepiej jest w przypadku prasy katolickiej – blisko 40%.

Wyraźnie zarysowuje się potrzeba znalezienia motywacji religijnej opierającej się na własnych przemyśleniach, które okazały się ważne tylko dla niespełna połowy ankietowanych. Parafianie często cechują się indywidualizmem. Nie wszyscy chcą utożsamiać się z Kościołem, do którego należą. Poczucie uczestnictwa w życiu Kościoła w Polsce lub Kościoła powszechnego sięga czterdziestu paru procent. Ankietowani preferują modlitwę indywidualną (prawie 90%). Wyraźnie zauważalne jest rozluźnianie się więzi społecznych. Współczesny człowiek woli coraz częściej sam borykać się z własnymi problemami, niż udać się po poradę do przyjaciela, rodziny albo też odnieść się do wyższego autorytetu. Najczęściej ankietowani rozwiązują własne problemy moralne, sytuacje życiowo trudne, postępując zgodnie z własnym sumieniem, nie zawsze właściwie uformowanym. Dużo dalej znajduje się dopiero autorytet Kościoła, rada spowiednika, przyjaciela czy nawet kogoś z rodziny.

Podobnie nie wszyscy potrafią uwierzyć we wszechmoc Bożą, a więc w możliwość wpływu Stwórcy na sprawy tej ziemi. Trudno im też uwierzyć, iż Kościół zawiera w sobie pierwiastki doczesne i wieczne – jest instytucją utworzoną przez Boga i przez Boga prowadzoną, choć działającą prze-

cież na ziemi i sprawowaną przez ludzi. Interesujący jest fakt, iż takiemu sceptycyzmowi towarzyszy zjawisko zupełnie przeciwne, a mianowicie wiara w przesady i elementy religii Wschodu. Dotyczy to całkiem sporej grupy parafian. W jakimś stopniu przesądom ulega blisko połowa respondentów. Na pozór problem mógłby wydawać się błahy, w rzeczywistości jednak w niektórych przypadkach może doprowadzić do pewnego rodzaju uzależnienia lub swoistej obsesji. Obecne czasy i media dostarczają wielu inspiracji dla praktyk okultystycznych, sprawiają, że stają się one łatwe, dostępne dla wszystkich i szybko wtapiają się w krajobraz codziennego życia, chociażby pod postacią horoskopów, do których zagląda ponad połowa ankietowanych.

Wielu katolików nie widzi nic złego w mieszaniu wiary katolickiej z wiarą w reinkarnację. Pojawia się dziwny synkretyzm religijny. W poszukiwaniu czegoś nowego i ciekawego wrzuca się do jednego worka różne religie. Prawie jedna czwarta zaznaczyła na to pytanie odpowiedź: „nie wiem”. Takie wahanie nie wskazuje jednak nic dobrego, oznacza bowiem brak wyraźnego poglądu na sprawę i swego rodzaju nielojalność względem nauczania Kościoła. Dla dużej części respondentów wiarygodne są artykuły prasowe, książki lub filmy, które poruszają ten temat w sposób bardzo dowolny.

Zjawiska wyżej opisane wiążą się niewątpliwie z tendencją zauważalną nie tylko w całej Polsce, ale również na świecie. W stopniu wyższym obecnie ludzie interesują się tematyką irracjonalną, a przyczyn tego należy doszukiwać się być może w zmianie tempa i sposobu życia, a tym samym w mniejszym poczuciu bezpieczeństwa².

3. Stopnie nasilenia religijności

Przy badaniu nasilenia religijności wzięto pod uwagę takie przejawy religijności: uczestnictwo w różnego rodzaju praktykach religijnych, modlitwa, przywiązanie i udział w życiu parafii oraz samoocenę swojej wiary. Parafianie na pewno odczuwają potrzebę modlitwy i korzystają często z tej formy kontaktu z Bogiem. Trzy czwarte czyni to regularnie – codziennie, około 15% od czasu do czasu. Tylko nieliczni zwracają się do Boga przy wyjątkowych okazjach, czy tylko w niedzielę (w czasie mszy). Każda modlitwa stanowi okazję do pogłębienia wiary. Cieszy też wysoka systematyczność modlitwy, dużo lepiej przedstawiająca się w parafii niż w skali całego kraju. Bardzo dobrze przedstawia się systematyczny udział we mszach niedzielnych sięgający 65%, prawie w każdą niedzielę – 25%. Czasami zdarza, że ktoś idzie do kościoła z pobudek pozareligijnych, o czym

była już wcześniej mowa, jednak i takie uczestnictwo ma swój pozytywny wymiar. Wielu (ponad połowa) parafian korzysta też z możliwości współuczestniczenia w nabożeństwach, co wymaga większego zaangażowania religijnego.

Gorzej przedstawia się sytuacja w przypadku spowiedzi. Część parafian zdecydowanie unika jej zupełnie albo też ogranicza ją do minimum – do spowiedzi przedświątecznej lub raz w roku. Te trzy grupy stanowią ponad 30%. Widać więc u części badanych wyraźną trudność w korzystaniu z tego sakramentu. Na pewno nie jest on łatwy, wymaga dużego zaangażowania. Zakłada zmierzenie się z własnymi słabościami, przyznanie się do nich przed Bogiem i przed samym sobą oraz wyznanie ich przed kapłanem. Konfesjonał jest więc na pewno wyzwaniem dla ludzkiej odwagi, pokory i jednoznacznej chęci naprawienia własnych win. Pójście do spowiedzi zobowiązuje. Trzeba zmierzyć się z dotychczasowymi grzechami, słabościami i postanowić zacząć od nowa. To nie jest proste ani łatwe, dlatego część parafian decyduje się na spowiedź przynajmniej raz w roku. Szybko też czują się niegodni dłuższego przyjmowania Komunii. Ankietowani w ponad 40% przyznają, że po spowiedzi do Komunii Świętej przystępują jeden raz lub kilka razy, a niecałe 50% przez dłuższy okres. Widoczne jest to zjawisko przy okazji świąt, kiedy to tłumnie przyjmują Eucharystię, a z tygodnia na tydzień ta liczba maleje.

Ankieta pozwoliła także zauważyć, że respondenci nie mają odczucia pogarszającej się wiary w ich życiu. Czterdzieści kilka procent nie dostrzega różnicy w nastawieniu swoim do religii dawniej i obecnie. To dość duży odsetek osób mających od dawna ustabilizowane poglądy na sprawy wiary. Bardziej jednak optymistycznie prezentuje się fakt, iż liczba osób, które w tej chwili czują się bardziej religijne, jest większa od tych, które niegdyś takie były. „Bilans” więc wydaje się być dodatni i to o 20%. Największy odsetek osób głęboko wierzących znajduje się wśród parafian powyżej sześćdziesiątego roku życia. Podobnie i przy analizie praktykowania za każdym razem ci parafianie przewyższają całą resztę w sposób znaczny. Religijność ludzi w podeszłym wieku w stopniu dużo większym niż u pozostałych opiera się na tradycji i wychowaniu, w dużo mniejszym zaś na osobistych przemyśleniach. Parafianie z przedziału wiekowego od 19 do 26 lat charakteryzują się znacznie niższą niż u innych polaryzacją poglądów. W samodzielnej ocenie własnej religijności wypadli podobnie jak ankietowani w innych grupach wiekowych, z wyjątkiem tej po sześćdziesiątym roku życia. Z jednej bowiem strony widać zaskakująco dobrą częstotliwość uczestnictwa w sakramencie spowiedzi i to w przypadku spowiedzi

comiesięcznej, o wiele punktów procentowych przewyższającą pozostałe grupy (z wyjątkiem najmłodszych). Z drugiej jednak strony wyraźnie brakuje systematyczności w uczęszczaniu na msze i w codziennej modlitwie, aż nawet do zupełnego ich zaniechania. Szczególnie niski jest też udział w nabożeństwach i w ogóle w różnego rodzaju praktykach.

Na zainteresowanie zasługują również parafianie najmłodsi, mający nie więcej niż 18 lat. Wprawdzie w samoocenie swej wiary nie różnią się zasadniczo od innych (nieco więcej jest tutaj deklarujących obojętność religijną), jednak widoczny jest ich częsty udział w sakramencie pojednania i stosunkowo dobry w mszach. Ogólnie też oceniają swoje praktyki jako systematyczne lub niesystematyczne, a tylko bardzo nieliczna grupa praktykuje rzadko, nikt nie zaznaczył odpowiedzi: „wcale”. Należy jednak pamiętać, iż prawie 5% tej młodzieży jest obojętna religijnie i ich praktyki są zapewne jedynie wyrazem dostosowania się do wymagań rodziny lub katechety. Zarówno najmłodsi jak i nieco starsi ankietowani (do 25 roku życia) należą do grupy poszukującej swojej drogi życiowej i kształtującej dopiero swój światopogląd. Widoczne to jest w odpowiedziach dotyczących prawd wiary – znacznie częściej udzielali w nich odpowiedzi świadczących o pewnym niezdecydowaniu: „raczej tak”, „raczej nie”, „trudno się zdecydować”. Szczególnie trudno jest im jednoznacznie uwierzyć we wszechmoc Boga jako Pana losów ludzkich i historii. Są równocześnie przekonani, że osiągnięcia naukowe nie podważą istnienia religii. Podchodzą do spraw wiary ostrożniej i są bardziej skłonni negocjować te przykazania, które wydają im się niezyciowe. Pozostałe grupy wiekowe ciążą to w jednym, to w drugim kierunku. Parafianie pomiędzy 26 i 45 rokiem życia zbliżają się w swoich poglądach do młodszych, zaś mający od 46 do 60 lat do starszych. Obie grupy zasadniczo są stanami przejściowymi i najsłabiej odczuwają zmiany w swojej religijności.

Tak więc religijność deklarowana zaczyna się zwiększać widocznie i jednoznacznie dopiero po sześćdziesiątym roku życia i wtedy też następuje zwiększenie się udziału w różnorodnych praktykach religijnych. W młodszych grupach następuje swego rodzaju stagnacja objawiająca się lekko obniżoną systematycznością praktykowania oraz średnim poziomem akceptacji nauki Kościoła. Zauważa się też swego rodzaju ujednoczenie religijności objawiające się w zmniejszonej liczby postaw skrajnych. Takie skrajne postawy występują częściej u młodszych członków wspólnoty. U nich z większym nasileniem występują swego rodzaju sprzeczności: z jednej strony postawa otwarcia na sprawy wiary, z drugiej strony sprzeciw wobec niej³.

4. Troska o kształt polskiej religijności

Jednym z podstawowych problemów duszpasterskich Kościoła w Polsce, na początku nowego tysiąclecia, jest nie tylko troska o zachowanie wiary, ale również o kształt polskiej religijności i postawę wobec otaczającego świata, czyli o model obecności polskich katolików we współczesnym, pluralistycznym społeczeństwie. Naprzeciw tym problemom duszpasterskim Kościoła w Polsce wychodził Ojciec Święty Jan Paweł II podczas swoich pielgrzymek do Ojczyzny. W specjalnym słowie do biskupów z Konferencji Episkopatu Polski, wygłoszonym w czerwcu 1991 roku, Ojciec Święty zwrócił uwagę na potrzebę odczytania „znaków czasu”, jakie dziś stają przed Kościołem w Polsce. „Nasze polskie znaki czasu – napisał – uległy wyraźnemu przesunięciu wraz z załamaniem się systemu marksistowskiego i totalitarnego, który warunkował świadomość i postawy ludzi w naszym kraju. W poprzednim układzie [...] Kościół stwarzał jakby przestrzeń, w której człowiek i naród mógł bronić swoich praw. [...] W tej chwili [...] człowiek musi znaleźć w Kościele przestrzeń do obrony poniekąd przed samym sobą: przed złym użyciem swej wolności, przed zmarnowaniem wielkiej historycznej szansy”. Ojciec Święty uświadamia nam, że dawna sytuacja zyskiwała Kościołowi ogólne uznanie, nawet ze strony osób i środowisk „laickich”. Dzisiaj natomiast Kościół takiego uznania nie może oczekiwać. Przeciwnie, musi liczyć się z krytyką, a może nawet i gorzej. Kościół w takiej sytuacji powinien dobrze rozeznaczyć, tzn. akceptować to, co w każdej krytyce może być słuszne. W pozostałych przypadkach powinien uświadomić sobie, że Chrystus zawsze będzie „znakiem sprzeciwu” (por. Łk 2, 34). Ten sprzeciw jest dla Kościoła także jakimś potwierdzeniem bycia sobą, bycia w prawdzie.

Jan Paweł II kształtował linię programową Kościoła w Polsce poprzez swoje nauczanie. Nieustannie zabiegał o wierność wierze ojców i trwałą obecność wartości chrześcijańskich w życiu publicznym. Równocześnie ukazywał model Kościoła wolnego od wszelkich powiązań politycznych i ideologicznych. Zachęcał też do skutecznego wprowadzania w Polsce dziedzictwa Soboru Watykańskiego II, czego następstwem będzie otwartość na ludzi świeckich oraz na dialog ekumeniczny i międzyreligijny. Wielkie znaczenie dla wzmocnienia religijności Polaków miały przede wszystkim jego liczne pielgrzymki do Ojczyzny. Można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że pontyfikat Jana Pawła II miał ogromny wpływ na postawy rodaków, a przez to na przetrwanie w Polsce masowego modelu religijności.

Wizję Jana Pawła II wobec Kościoła w Polsce kontynuuje jego następca, Benedykt XVI. Potwierdzeniem tego przekonania jest przesłanie Ojca

Świętego do biskupów polskich podczas wizyty *ad limina* w Rzymie jesienią 2005 r. Zachęcał on wszystkie środowiska tworzące Kościół: biskupów, prezbiterów i świeckich do większej współpracy. Jednymi z najważniejszych zadań jest zaangażowanie w duszpasterstwo młodzieży i obecność Kościoła w kulturze. Zachęcał gorąco polskich biskupów do kontynuacji misji Kościoła wobec świata kultury i związanej z tym obecności w mediach. Ojciec Święty akcentował, że choć Kościół nie utożsamia się z żadną partią, to obecność chrześcijan w tej sferze jest konieczna. Ich zasadniczym zadaniem jest dawanie czytelnego świadectwa wartościom chrześcijańskim.

Odbyta pielgrzymka Benedykta XVI do Polski, w dniach 25–28 maja 2006 r., była wielkim apelem o umocnienie i o odnowę wiary Polaków. W swych wystąpieniach papież zawarł szeroko zarysowany program duszpasterski dla Kościoła w Polsce. Wezwał w nim do kontynuacji dziedzictwa tradycji religijnej, a przy tym do rozwoju nowoczesnych form apostołatu: troski o młodzież, permanentnej formacji dorosłych, obecności Kościoła w świecie kultury i do odważnego świadectwa na niwie publicznej. Zdefiniował nasze miejsce w rodzinie narodów europejskich: „Polska posiada bogate dziedzictwo kulturowe oparte na wartościach chrześcijańskich i z takim dziedzictwem weszła do Unii Europejskiej. Wobec nasilającego się procesu sekularyzacji i odwrotu od wartości chrześcijańskich nie może tego dziedzictwa utracić”⁴.

5. Perspektywy polskiej religijności

W debacie nad stanem religijności w Polsce słyszymy pytania o przyszłość Kościoła w naszej Ojczyźnie. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik w *Raporcie o stanie wiary w Polsce* mówi, że nie jest pesymistą w tej sprawie. Widzi wiele inicjatyw wychodzących od ludzi świeckich, jak kręgi biblijne, grupy apostołskie, organizacje dobroczynne, ogniska modlitewne itd. Dzięki tym inicjatywom wiara nie jest przeżywana samotnie, w czterech ścianach, ale realizuje się we wspólnocie, w relacjach z innymi ludźmi. Poza tym wiara, która jest ograniczona jedynie do sfery intelektualnej, łatwo zamienia się w ideologię. Dlatego musi być ona nie tylko rozumowo akceptowana, lecz także osobiście przeżyta, a to zjawisko właśnie ma miejsce. Jest jeszcze wiele do zrobienia w tej dziedzinie. Na skutek uwarunkowań historycznych brak nam zmysłu życia społecznego i potrzeby zbiorowych działań. Nie potrafimy manifestować swojej wiary przez metodyczną pracę i konsekwentne wymagania. Po prostu – stwierdza ksiądz arcybiskup – nie mieliśmy czasu się tego nauczyć. Nie może być tak, że muszę zostawić swoją religię w przedpokoju, gdy przekraczam

próg urzędu, w którym pracuję. Nie możemy jednak nikogo zmuszać do pogłębienia swojej wiary, możemy tylko zachęcać, budzić zainteresowania. Obowiązek przekazywania wiary spoczywa nie tylko na parafiach, ale również podstawową rolę w tym procesie odgrywa rodzina. Nieprzypadkowo Jan Paweł II nazwał rodzinę „Kościołem domowym”, gdyż jest to podstawowe miejsce, gdzie przekazuje się wiarę⁵.

Zauważa się dzisiaj osłabienie więzi ludzi z parafią, a przez to osłabienie samej wspólnoty parafialnej. Doświadczenie uczy nas, że wspólne dzieło, na przykład budowa kościoła, bardzo wiązała wiernych z parafią. Prace społeczne przy budowie świątyni, zbiórka funduszy, pozyskiwanie materiałów budowlanych wymagały zaangażowania licznych mieszkańców, co z kolei owocowało powstawaniem nowych znajomości sąsiedzkich i cieszyło każdym sukcesem w dziedzinie budowlanej. Dla poparcia tej tezy można posłużyć się przykładem z parafii św. Maksymiliana M. Kolbego, która w trudnych latach stanu wojennego i kolejnych wznosiła obiekt sakralny. Z powodu braku oficjalnych przydziałów materiałów budowlanych na budowę kościoła, parafianie zorganizowali drugą zmianę w cegielni, z czego 20% ich produkcji parafia mogła zagospodarować na własne cele. Powołali też fundację dla wspierania budowy kościoła, której celem było pozyskiwanie środków pieniężnych, tak potrzebnych przy wznoszeniu świątyni.

Owoce tej wieloletniej działalności budowlanej i brania współodpowiedzialności za powodzenie przedsięwzięcia jest dzisiaj duże zaangażowanie wiernych w życie parafii. Wierni skupieni w Radzie Parafialnej stanowią bardzo pomocne ciało doradcze proboszcza i czynnie uczestniczą w przygotowaniach różnych uroczystości parafialnych. Członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej są najbardziej widoczną częścią parafian, pomagającą w licznych działaniach parafii. Parafialny Zespół Caritas co miesiąc pozyskuje różne środki na pomoc dla biednych rodzin, osób chorych i potrzebujących dzieci, fundując im systematycznie obiady szkolne. Ponadto pozostali wierni znaleźli swoje miejsce w 20 innych grupach, które poprzez modlitwę i dzieło miłosierdzia tworzą ten żywy Kościół, który jest naszym domem. Tak duże zaangażowanie parafian nie byłoby możliwe, gdyby nie wcześniejsze zasmakowanie w dziele budowania i tworzenia wspólnoty wspólnot.

We współczesnych polskich realiach więzi z parafią nie da się nawiązać poprzez szkołę, która często znajduje się poza parafią ucznia. Problem ten jest już aktualny w małych wioskach, jak i w dużych miastach. Współczesna młodzież, coraz bardziej rozwinięta intelektualnie, ale rozchwiana emocjonalnie, bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje mądrych i oddanych

katechetów. Tymczasem mierny poziom katechizacji to bardzo złe rokowania na przyszłość. Coraz częściej odnotowuje się rezygnację młodzieży z katechezy w ogóle. Istotnym problemem katechezy w szkole jest trudność wprowadzenia *sacrum*, budzenia osobistej wrażliwości i otwartości na współpracę z łaską Bożą. Dawniej pomagała w tym właściwa atmosfera domu rodzinnego, dziś mamy coraz więcej rodzin niedomagających i nie stanowiących oparcia do właściwej inicjacji w wierze.

Budowanie wspólnoty parafialnej w dużych miastach jest dzisiaj trudniejsze niż kiedykolwiek. Najpilniejsze sprawy życia rodzinnego zajmują ludziom tyle czasu, że na zaangażowanie w parafii na ogół go nie wystarcza. Do tego dochodzą częste wyjazdy do rodziny na weekend, bądź na wypoczynek, jak również liczne przeprowadzki mieszkaniowe. To wszystko powoduje anonimowość i niechęć do jakiegokolwiek zaangażowania w życie swojej parafii.

Powstaje pytanie, czy w dobie globalizacji, nowych form przemieszczania się ludzi i zmian mentalności parafia, jako struktura narzucona terytorialnie, ma możliwość przetrwania, czy też musi ustąpić przed niejasną dobrowolnością. Współcześnie można dostrzec rozszerzenie się płaszczyzny życiowej ludzi, co skutkuje rozluźnieniem więzi społecznych. Czy parafia w takiej sytuacji może oddziaływać na nich stabilizująco? Odpowiedź może być pozytywna pod warunkiem, że stanie się ona żywym miejscem wiary wypływającej od ołtarza i słowa Bożego. Są to największe skarby Kościoła ubogacające człowieka. Jan Paweł II mawiał, że wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka. To zadanie dotyczy w szczególności parafii, w której dokonuje się afirmacja człowieka i przełamuje się impas atomizacji życia społecznego⁶.

Wielu teologów i pastoralistów również za granicą podejmuje temat odnowy oblicza Kościoła i przyszłości katolicyzmu na świecie. John L. Allen przekonuje o konieczności horyzontalnego rozwoju Kościoła katolickiego. Rzeczywistość wertrykalna Kościoła, tzn. struktura hierarchiczna (papież, biskupi, proboszczowie) i organizacyjna (Stolica Apostolska, diecezje, parafie) jest zorganizowana bardzo dobrze. Natomiast horyzontalnie (wspólnoty i grupy parafialne, zaangażowanie wiernych i współodpowiedzialność) Kościół ma wiele jeszcze do zrobienia. Sektor horyzontalny powinien być wzmocniony przez katolików nie należących do żadnych grup. Szczytem nieporozumienia jest oczekiwać od Kościoła gotowych recept na wszystko. Horyzontalny katolicyzm musi powstać sam z siebie, ale we współpracy z hierarchią. Będzie to przeniesienie swojej wiary na działanie; nie czekanie lecz działanie. Tak powstawały w Kościele wielkie

działa odnowy. To nie papież w XII–XIII stuleciu zażądał powołania zakonów żebraczych, ale kreatywni ludzie, jak św. Franciszek, św. Dominik rozpoznali potrzebę ich powstania. Podobnie w XIX wieku powstawało wiele zakonów zajmujących się nauczaniem, opieką nad chorymi, misjami, co zostało zauważone i zatwierdzone przez Kościół hierarchiczny. Jeżeli katolicyzm posiada wystarczającą fantazję i siłę, aby sprostać dzisiejszym wyzwaniom, musi oddolnie, ale w jedności z hierarchią, podjąć nowe idee. Właściwym pytaniem jest: czy my, członkowie Kościoła katolickiego, dorosiliśmy do żądań XXI wieku⁷.

W *Katechizmie Kościoła katolickiego* czytamy: Parafia jest miejscem, gdzie wszyscy wierni mogą się gromadzić na niedzielną celebrację Eucharystii. Parafia wprowadza lud chrześcijański do uczestnictwa w życiu liturgicznym i gromadzi go podczas tej celebracji; głosi zbawczą naukę Chrystusa; praktykuje miłość Pana w dobrych i braterskich uczynkach” (KKK, n. 2179). Głoszenie orędzia, słuchanie słowa Bożego ma ogromne znaczenie dla zbawienia i budowania wspólnoty: „Karmię was tym, czym sam żyję”. Od samego początku istnienia Kościoła zadanie przepowiadania łączyło się ściśle z budowaniem wiary, a co za tym idzie, budowaniem Kościoła⁸.

Odnowa parafii powinna zakładać powrót do podstawowych jej funkcji, które zarówno duchowni jak i świeccy powinni realizować z nowym zapałem i entuzjazmem. Tym zadaniom powinna towarzyszyć przemiana współżycia chrześcijan, grup parafialnych, współodpowiedzialnych za przyszłość Kościoła i dostosowanych do ewangelicznego systemu wartości. Pastorałiści niemieccy mówiąc o zadaniach współczesnej parafii proponują ich specjalizację, wzajemną współpracę, łączenie się w parafialne sieci, ośrodki duszpasterskie kilku parafii, by w ten sposób lepiej służyć przemierzającym się ludziom i rozwiązać problem terytorialności. Przykładem są centra duchowe, szkoleniowe, przygotowania do sakramentów itp. Te działania mają służyć szerszej panoramie ofert i inicjatyw duszpasterskich.

W debacie nad przyszłością religijności w Polsce słyszymy pytanie, czy rozprzestrzeniająca się w szybkim tempie sekularyzacja nie spowoduje masowych odejść od Kościoła, co miało już miejsce w wielu krajach europejskich. W szczególności obserwacje tego, co dzieje się z młodzieżą przy obecnym stanie katechizacji w szkołach, budzą niepokoje. Antidotum na dzisiejsze zagrożenia religijności musi stworzyć parafia przechodząc od „punktu usług duszpasterskich” do prawdziwej wspólnoty wierzących. Potrzebna jest parafia jako ośrodek budowania i uczenia chrześcijańskiej solidarności, kultury społecznej i wzajemnego poszanowania w relacjach

politycznych. Wobec powszechnej ekspansji wzajemnej nieufności, wręcz zawiści, zagubienia sensu dobra wspólnego, cały dorobek społecznego nauczania Jana Pawła II może w Polsce całkowicie zostać zaprzepaszczone. W poszukiwaniu nowego oblicza parafii niektórzy pastoraliści zastanawiają się nad wprowadzeniem, na wzór niektórych krajów, zwyczaju „zapisywania się do parafii” niekoniecznie znajdującej się na terenie zamieszkania. Rodzina zapisująca się do wspólnoty parafialnej, tym samym osobiście podejmowałaby się współodpowiedzialności za tę wspólnotę. Parafia jako „terytorium”, do której wierny zostaje przypisany nie mając możliwości wyboru, nie pomaga przełamać pokusy bierności i rozbudzić poczucia współodpowiedzialności za nią.

Nowe uwarunkowania kulturowe wymuszają zmiany duszpasterskiego zaangażowania. Kiedyś świat chrześcijański sam dbał o zachowanie praktyk religijnych. Jeszcze przed wojną kard. Sapieha, pytany o fenomen pełnych kościołów, mówił: „my dzwonimy, a oni przychodzą”. Dzisiaj natomiast faktem jest rażąca asymetria pomiędzy aktywnymi parafianami a pasywnymi członkami wspólnoty, którzy tylko okresowo i okazjonalnie potrzebują Kościoła. Ta sytuacja stawia przed duszpasterzem nowe wyzwania. Obok tradycyjnego sensu „nosiela tajemnicy” i „męża modlitwy” kapłan musi żyć dla innych i być mistrzem duchowego życia. Jego działanie powinno być skierowane zarówno do wewnątrz wspólnoty, jak i na obrzeża Kościoła. Kard. Franz König w książce *Chrystus i świat* posługuje się ilustracją jeziora w nawiązaniu do duszpasterza. Życie kapłana powinno być jak jezioro: głębokie i przejrzyste⁹.

Ponieważ parafia jest tworzona przez ludzi z ich niedoskonałościami i słabościami, potrzebuje odrodzenia i nawrócenia. Nawrócenie to dotyczy każdego jej członka i polega na dostosowaniu prawd i wartości ewangelicznych do swojego życia. Dotyczy zarówno duchownych jak i świeckich, którzy z nowym entuzjazmem i zapałem będą realizować podstawowe funkcje parafii. Odrodzenie powinno owocować przemianą współżycia i współpracy grup parafialnych współodpowiedzialnych za przyszłe oblicze Kościoła. Kościół jest i będzie zawsze potrzebny człowiekowi: towarzyszy mu przez całe życie od narodzin aż do śmierci, pociesza, pomaga przeżyć kryzysy wewnętrzne, daje poczucie pewności, błogosławieństwa i bezpośredniego związku z Bogiem¹⁰.

Kościół w Polsce ma dzisiaj, wg abp. Józefa Michalika, konkretne zadanie do wypełnienia, które sformułował Jan Paweł II podczas swojej ostatniej wizyty w Ojczyźnie. W Łagiewnikach w roku 2005, zawierając świat Bożemu Miłosierdziu, powiedział: Bądźcie świadkami miłosierdzia!

Miłosierdzie pociąga za sobą realną przemianę życia i wzrost pobożności. Owocem miłosierdzia jest powstawanie nowych ruchów, wspólnot i stowarzyszeń, których celem jest życie wiarą w naszym świecie. Odradzające się życie religijne jest wymownym dowodem na żywotność polskiego stylu pobożności. Ta pobożność wiernych buduje nowe kościoły i sanktuaria o skali europejskiej (Łagiewniki, Licheń), które stają się konfesjonalami, ołtarzami i ambonami naszej Ojczyzny, miejscami, gdzie dokonuje się proces nawrócenia i powrotu ludzi do Boga¹¹.

Przedstawione w niniejszym artykule wnioski wypływają z analizy wyzwań, jakie stawia nam współczesna rzeczywistość. W konfrontacji z nią Kościół w Polsce nie może zamknąć się w sobie i czekać na lepsze czasy. Nie powinien też w imię poprawności politycznej i dzisiejszym trendom rezygnować ze swej tożsamości i zaniechać głoszenia wiary. Kościół musi pozostać solą ziemi i światłem świata. Źródłem wszelkich działań Kościoła pozostaje tajemnica Wcielenia. Jak stwierdza Jan Paweł II w *Novo millennio ineunte*, nie zbawi nas żadna formuła, ale osoba Jezusa Chrystusa i pewność, że On jest z nami aż do skończenia świata (NMI, n. 29). W tym duchu wiary należy podejmować dalszą refleksję i odpowiedzialność za przyszłość naszej polskiej religijności.

PRZYPISY

¹ A.R. Sikora, *Biblijne źródła koncepcji Kościoła jako domu i szkoły komunii*, w: *Program duszpasterski Kościoła w Polsce. Kościół domem i szkołą komunii. Rok 2010/2011*, Poznań 2010, s. 201–202.

² C. Majda, *Religijność miejska*, Wrocław 2004, s. 193–211.

³ Tamże, s. 212–224.

⁴ Benedykt XVI, *Polska nie może utracić dziedzictwa*, <http://ekai.pl>.

⁵ *Raport o stanie wiary w Polsce. Rozmowa z Arcybiskupem Józefem Michalikiem*, Radom 2011.

⁶ W. Irek, *Budowanie Kościoła*, Wrocław 2006, s. 255–280.

⁷ J.L. Allen, *Das Neue Gesicht der Kirche*, Gütersloh 2010.

⁸ J. Krucina, *Ewangelizacja w ujęciu Pawła VI. Synteza działalności Kościoła*, „Colloquium Salutis”, 8(1976), s. 33.

⁹ W. Irek, *Budowanie Kościoła*, dz. cyt., s. 270–278.

¹⁰ J. Loffeld, *Das andere Volk Gottes*, Würzburg 2011, s. 45.

¹¹ *Raport o stanie wiary w Polsce...*, dz. cyt., s. 185.